GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 245.(*)

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Września 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: Pszenicę 18½ do 24, żyto 9 do 11, jęczmień 8 do 9, owies 4½ do 5 złp. za korzec.

AMSZTERDAM. — *Dnia 5 września.* — Odbyt był dnia wczorajszego niewielki, ceny następujące: Pszenica polska 127-funtowa białopstrokata 390 Fl., ditto 127-fnt. pstrokata 370 do 375 Fl., ditto 123 do 124-fnt. poślednia po 330 Fl. — Żyto 116 do 119-fnt. pruskie, po 160 do 173 Fl.

LONDYN. — *Dnia 4 września.* — Powrót pogodnego czasu który się zdaje ustalać, wywarł bardzo niepomyślny skutek na tutejszy targ zbożowy, tak dalece: że nową pszenicę oddają już o 3 s. taniéj a przecież dla tego odbyt na nią jest niewielki. Na dawną nie masz także odbytu, ale nie słychać w niéj o żadnéj zmianie ceny. Tak samo dzieje się z jęczmieniem, żytem, owsem.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z d. 12 sierpnia r. b. Nr. $\frac{46925}{96871}$, gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odesie pod dniem 28 sierpnia r. z. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 5 listopada r. b. począwszy od godziny 11 zrana, odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Mazowieckiego, w domu rządowym przy ulicy Przejazd Nr. 646, na pierwszém piętrze, w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż gruntów rządowych Brominy zwanych, w ekonomji Tarczyn obwodzie warszawskim położonych. Ogólna przestrzeń tych gruntów wynosi łoki nowo polskich 3, morgów 27, prętów kwadr. 183.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złotych 5117 gr. 10, w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus licytant, corocznie skarbowi opłacić w dwóch ratach złp. 255 gro. 26 kanonu, z wolnością jednak płacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do gruntów tych przywiązanych, opłacać się będzie także nowo-ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 56 gr. 25. Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium złp. 511 gr. 22 w srebrze lub listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość zp. 511 gr. 22. O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj gdzie nawet warunki kupna, wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wejściu do sessjonalnéj sali wywieszone będą.

Wolno jest nadto każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym gruntów na miejscu przekonać się. — Działo się w Warszawie d. 3 mca września 1829 roku. — Za radcę stanu prezesa, referendarz stanu kommissarz. *Kożuchowski.* — Za sekretarza jeneralnego *Komierowski.*

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. Powodowany odezwą kommissji województwa Podlaskiego w dniu 20 sierpnia b. r. Nr. $\frac{31745}{6995}$ z wydziału wojskowego, sekcji policyjnéj, na dniu 30 tegoż miesiąca prezentowaną, zawiadamia kwalifikownych chirurgów, iż posada chirurga powiatu Węgrowskiego z pensją etatową 600 złp. rocznie, jest wakującą, tudzież posada akuszerki w mieście wojewódzkiém Siedlcach z pensją etatową złp. 200 rocznie; mający chęć pozyskania powyższych posad winni są zgłosić się z dowodami właściwéj kwalifikacji, po zanominowanie do biórą kommissji województwa Podlaskiego w Siedlcach. — Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy d. 4 mca września r. 1829. — Wice prezydent *Lubowidzki.* — Za sekretarza Jlnego *Wiernicki.*

— W przyszłą Srzodę, to jest dnia 16 m. b. uniwersytet królewski odbędzie w sali przeznaczonéj na uroczystości akademickie, poświęcone pamiątce swego założenia posiedzenie, które poprzedzi tegoż dnia, o godzinie pół do dziewiątéj msza ś. w kościele PP. Wizytek, i na którém rektor zda sprawę o stanie tegoż instytutu z roku upłynionego szkolnego, a professor Tomorowicz czytać będzie wiadomość o klinice przy wydziale lekarskim.

Dnia następnego, to jest 17 t. m. rozpoczną się prelekcje we wszystkich wydziałach. — W Warszawie dnia 11 września 1829 r. — *Brodziński* S. U.

— Majętność Garnowo z przyległościami w obwodzie prasnyskim położona, dotknięta klęską gradobicia na d. 29 lipca, znajduje się w smutném położeniu wyprzedania w części pięknego inwentarza swojego, między którym 70 matek rodnych już pobukowanych czystéj krwi, rasy eskurjalnéj, a to za pomierną cenę; dowiedzieć się można na gruncie wsi Garnowo. — *Zieliński* Podpuł.

(*) W niektórych exemplarzach wczorajszéj gazety, przez omyłkę oznaczony został Nr. 245, zamiast 244. Ci, co tak oznaczone exemplarze otrzymali, raczą omyłkę sprostować.

Wiadomości Warszawskie.

— Było przed niejakim czasem doniesiono: że malarz Bem odnowił portrety biskupów krakowskich w zamku Kieleckim; teraz czytamy w Dzienniku Powszechnym odwołanie ze strony P. Karola Popielnickiego, że on tę pracę uskutecznił. Na której stronie jest prawda, niewiadomo.

— W mieście Augustowie żyje kobieta matka jednego z tamecznych mieszkańców, mająca przeszło lat 100; dotąd jest tyle silna, że przynosi z ogrodów codzień płachtę trawy dla bydła, a oczy tak ma zdrowe, że jeszcze ceruje i szyje.

— Lubo doniesienie umieszczone w niektórych gazetach z. d. 18 sierpnia r. b. obejmuje, że model Pomnika Xięcia Józefa Poniatowskiego jest do widzenia tylko do dnia 1 b. m. wszelako komitet trudniący się wzniesieniem jego, zawiadamia publiczność z odwołaniem się do poprzedniczéj odezwy swojéj, iż oglądanie jego, w urządzoném zabudowaniu obok sal redutowych, do którego wnijście jest przez pałacyk Nro 517 obok wchodu do teatru narodowego, ciągle trwać będzie, dopóki komitet nie ogłosi przez pisma publiczne czas ustania téj wystawy, która atoli nad kilka tygodni nie przeciągnie się; ciekawi przeto i miłośnicy sztuki, raczą przez liczniejsze oglądanie tegoż modelu pomnożyć hojną ofiarą potrzebny fundusz na odlewanie jego, które przez lat kilka potrwa. Ponawia przytém przypomnienie, aby osoby które dotąd jeszcze nie wniosły do kassy pierwiastkowych zapisów swoich, z opłaceniem onych pospieszyć się raczyli na ręce i za kwitem JW. jenerała dywizji Bieganskiego upoważnionego do tego członka. Gdy przygotowawcze materjały do odlewania z bronzu tegoż pomnika są już znacznie posunięte, spodziewać się należy, że odlewanie to może jeszcze w roku bieżącym rozpoczęte zostanie; przeto zebranie funduszu z zapisów dobrowolnych ofiar staje się coraz naglejszém, dla tego komitet nie ogłasza jeszcze imion tych osób, które dotąd opóźniają się z uiszczeniem tych opłat.

— Mappa Dardanellów z obronnemi zamkami, jakotéż z planem stolicy państwa Ottomańskiego z okolicami, planem seraju szczegółowym, znajduje się do przedania w handlu Magnusa, Brzeziny, Huguesa i Dal Troca po zł. 3. Tamże jest do nabycia cały teatr wojny, tak teraźniejszéj w Europie, jako i w Azji, za zł. 3.

— Od d. 15 b. m. będzie wystawiona, ostatnia zmiana widoków kosmoramicznych, oraz w miejscu w którém dotąd było widziano panorama Konstantynopola i Pragi, teraz okazaném będzie diorama Neapolu, wraz z ruchomym wybuchem Wezuwjusza, w chwili najgwałtowniejszéj explozji w roku 1822 wydarzonéj, z którego wypływająca lawa w ognisty potok zamieniona, niszcząc wszystko w swoim przechodzie, wypływa na powierzchni w bardzo znacznéj rozciągłości morza. Dwa światła odmienne, xiężyca i ognia wybuchającego z Wezuwjusza, za pomocą mechaniki wynalazku P. Sachetego, jak najwierniej naturę naśladują. Z otwarciem powyższego diorama, zmiana godzin do widzenia tak widoków kosmoramicznych, jako też Wezuwjusza, jest oznaczona od godz. 5 do 8 wieczorem, a to z przyczyny mechaniki która nie może być w ciągłym ruchu, gdyż wymaga ciągłéj obecności właściciela.

— Dnia 11 b. m. występowali po raz pierwszy w sali towarzystwa dobroczynności niektórzy aktorowie teatru narodowego, społnie z niektórymi aktorami teatru polskiego. To mięszane towarzystwo zostaje pod dyrekcją teatru narodowego, i jest niejako jego kolonją. Dla odróżnienia się od towarzystwa *Teatru narodowego i polskiego*, przybrało firmę *Teatru Rozmaitości*. Znawcy języka polskiego, uważają, że przetłómaczenie francuzkiego *Théatre des Variétés* nie powiodło się dyrekcji i że nie jest zgodne z duchem naszego języka.

— W Poznaniu ma być otworzona szkoła publiczna dla panien pod protekcją xiężnéj namiestnikowéj. Z tego powodu będzie się nazywała szkołą Ludwiki.

— Od początku tegoroczněj żeglugi do końca sierpnia wysłano z Gdańska morzem 22,270 łaszt. pszenicy 4,679 ł. żyta, 772 ł. owsa, 325 ł. jęczmienia, 140 ł. grochu.

— *Artykuł nadesłany.* W dziełku niemieckiém wydaném w roku z. w Lipsku: *Die Unterwelt, oder Gründe für ein bewohnbares und bewohntes Innere unserer Erde*, autor bezimienny mówi: że wejście do podziemnego świata musi być przy biegunach (*durch die Pole*). Pamiętnik zaś Warszawski, a za nim inne pisma nasze twierdziły, że, podług autora tego dziełka, wejście do podziemnego świata ma się znajdować w Polszcze. Pan S. w Gazecie Polskiéj nazwał to *nielada pomyłką*. Pan P. odpowiada w 239 numerze Gazety Polskiéj, że nie Pamiętnik popełnił pomyłkę którą mu poryweczo przypisano, ale pismo francuzkie z którego artykuł do Pamiętnika był wzięty, i że o *nielada pomyłkę* należałoby raczéj obwinić pana S., który niemiecki wyraz *die Pole* tłumaczy *biegun*. W istocie trudno pojąć dla czego pan S. położył rzeczownik polski w liczbie pojedynczéj (*die Pole*, bieguny); lecz usprawiedliwiąż się pisma nasze perjodyczne kładąc pomyłkę na karb pisma francuzkiego. Dziełko *Die Unterwelt* już od roku zajmuje uwagę całych Niemiec; wszystkie pisma perjodyczne niemieckie napełnione są recenzjami tego dziełka, w niektórych szydzono niemiłosiernie z autora np. w *Mitternachtsblatt*, *Literaturblatt der Stamm'schen Unterhaltungsblätter*, *Blätter für litererische Unterhaltung* i t. d.; w innych przyznawano autorowi wiele wiadomości i zręczności w rozumowaniu, w innych nakoniec porównywano zdanie autora ze zdaniami innych pisarzy którzy podobnież utrzymywali, że ziemia jest wewnątrz wydrążona i zamieszkała, np. Silberschlag, Steinhäuser, Thom. Williams, prof. Leslie, oraz wielu starożytnych. Polityczne nawet pisma niemieckie rozprawiały o dziełku *Die Unterwelt* (np. Voss Berlin. Zei. 1829, N. 4). Po tak licznych rozbiorach i krytykach, autor wydał drugie dziełko: *Pluto, oder Vertheidigung des Buches*, *Die Unterwelt* etc. Leipzig 1829, IV, 44 st. *Wienbrack*. W dziełku tém obstaje przy swém zdaniu, zapewnia że trwa w przedsięwzięciu zrobienia podróży podziemnéj, prosi najusilniéj aby go wspierano w tym zamiarze, odpowiada na różne recenzje, obwinia niektóre dzienniki np. *Leipz. Literatur Zeitung*, *Literaturblatt zum Morgenblatte* że w nich myśli jego poprzekręcano, stara się zbić to co przeciw jego zdaniu przywodzono, szczególniéj chce udowodnić, że grawitacja ziemi nie jest dostatecznym dowodem przeciw jéj wydrążeniu, dziękuje akademji sztuk i umiejętności z Dülken, która go zaszczyciła swą odezwą i t. d. To wszystko dzieje się u sąsiedzkiego narodu o którego umysłowych pracach liczne perjodyczne pisma zdają dokładną sprawę; my zaś musimy się koniecznie dowiadywać o tém przez pośrednictwo żurnalisty francuzkiego, który z *biegunów* zrobił *Polaków*, a wydawcę *Wienbrack*, powszechnie znanego lipskiego xięgarza, przetworzył na autora tego dziełka.

Ludwik D.

— Troskliwość jednéj z dam W. X. Poznańskiego o zabytki starożytności ściągające się do wspomnień ojczystych dała powód do poszukiwania osobliwości znajdujących się na ziemi Wielkopolski. Często znajdowane przy oraniu sprzęty metaliczne lub szczątki naczyń rozbitych, zachęciły szanowną właścicielkę do śledzenia ważniejszych dowodów, któreby świadczyły o ludach w téj części kraju słowiańskiego przed wiekami osiadłych. W miesiącu sierpniu b. r. w Winnéjgórze o cztery mile od Słupcy, tyleż od Poznania, dwie od Pyzdr, w okolicy bardzo przyjemnéj w stronie zachodniéj wioski, nazwanéj od ludu Bocianiec, na obszernéj równinie wznosi się wzgórek, tam kazano kopać ludziom w celu znalezienia jakich zabytków starożytnych. Skutek odpowiedział zamiarom, niedaleko powierzchni w gruncie piaszczystym, znaleziono groby kamienne, których kształt był prostokątny, cztery ściany z kamieni polnych ułożone, od strony wewnętrznéj mniéj chropowate, długość ich dwa łokcie, szerokość łokieć, z wierzchu równie kamieniem przykryte; wewnątrz urny rozmaitéj wielkości lecz podobnego kształtu. Liczba urn w każdym grobie była rozmaita, w jednym z nich było ich dziewięć, w drugim tylko trzy; znaleziono nadto pojedyncze urny do trzech garncy miary mające, zakopane na tymże wzgórku w ziemi. Oprócz urn które zrobione są z gliny zmieszanéj z drobnemi ziarnkami piasku i w ogniu wypalane, były rozmaite naczynia, jako to: kubki, lampy. Urny większe znaleziono napełnione kościami wypalonemi do białości, mniejsze piaskiem pomieszanym z węglem zwierzęcym; każda urna przykryta była pokrywą z takiejże saméj materji, wszystkie koloru szarego, mała zaś liczba ceglastego. Ani podanie pomiędzy ludem, ani żaden napis nie świadczą do jakiego pokolenia, wieku, lub narodu te zwłoki palone należą. Nie możemy z pewnością utrzymywać że do czasów arjańskich, gdyż oprócz kości ludzkich, z koni i innych zwierząt w większych urnach znaleziono; nadto, że dawniejszych wieków sięgają te groby przekonywa i to, że niektóre urny wystawione na przystęp powietrza rozsypywały się z wielką łatwością, tak dalece, że trudno było całą zachować osobliwie z większych. Prostota urn dowodzi, że należały do jakiegoś niezamożnego pokolenia. Ze sprzętów metalicznych są kółka robione z bronzu, sześć cali średnicy mające; te znaleziono na polu przyległém, znalezione zaś pomiędzy kośćmi ludzkiemi nie tylko nie są dziś znane z nazwiska, ale nawet i z kształtu. Pomiędzy innemi jest dwoje obcążków długich na jednę trzecią stopy, okręconych wężykiem, inne sprzęty są kółka przyczepione do kolcy lub też pojedynczo. Na wszystkich powierzchnia jest mocno utlenioną co dowodzi że w mocnym zostawały ogniu. Przed kilkunastu laty nad brzegami Warty od któréj to miejsce na milę jest odległe, podobne do tych znaleziono groby. Szczegóły te podajemy do wiadomości publicznéj, że posłużyć mogą jakiemu badaczowi do opisania téj części Polski na wzor tych opisów jakie już mamy o niektórych województwach.

ROSSJA. — *Z Odessy d.* 17 (29) *sierpnia* — Spodziewamy się, że od dnia dzisiejszego wolność stosunków przywrócona zostanie w naszém mieście; ta jednak nadzieja z tego względu spełzła, iż docieczono, że powietrze istnie na przedmieściu Mołdawanka zwaném. Pierwszy, który padł zarazy ofiarą na chutorze należącym do pana Kruga, był przed dziewięciu dniami odwiedzany od słynących tu z doświadczenia lekarzów, lecz do saméj chwili jego zgonu, żadnego podejrzanego znaku na ciele jego niedostrzeżono; co nas jednak zadziwiać nie powinno, gdyż się wydarza częstokroć, iż powietrze niczém się od najpospolitszych chorób nie odznacza, w dowód czego, i na dwóch niewiastach w pobliskości pomienionego chutora pana Kruga mieszkających, po trzykroć przez różnych doktorów odwiedzanych, a téj saméj nocy zmarłych, żadnego podejrzanego znaku nie znaleziono.

W dniu 15, wkrótce po zgonie trojga pomienionych ludzi, zmarło innych troje, na których wyraźnie już znaki powietrza pokazały się; co zwierzchność spowodowało do chwycenia się natychmiast środków, jakie jéj wskazywała roztropność; całą zatym Mołdawankę z przytykającemi do niéj chutorami obsaczono, a dzielnice w których się zjawiła zaraza podwójnym opasano kordonem, przyczém chorych i wszystkich z takowymi obcujących w chwilową kwarantannę zajęto; prócz tego, domy wszystkie wykadzają się podług nauki P. *Guito Morveaux*.

W mieście samém, nikt się dotąd powietrzem nie trwoży, z podwójną wszelako surowością środki ostrożności zaprowadzono.

Już i pomiędzy Kujalnik - i Ussatowskiego chutoru mieszkańcami, których do obozu dla nich złożonego przeniesiono, zaczyna się zmniejszać gwałtowność téj choroby, lecz z tych mieszkańców, których do kwarantanny portowéj przeniesiono, dwóch od dnia 12 umarło, a jeden zachorował i jeszcze jednego z tych wiosek mieszkańca w kwarantannie osadzono.

ANGLJA. — *Z Londynu d.* 2 *września.* — Dnia 30 z. m. popłynęła cesarzowa brazylska z młodą królową portugalską do Rio Janeiro.

— Rozchodzi się pogłoska, że ministrowie mają zamiar zaproponować na przyszłym parlamencie rozmaite reformy w kościele panującym, a mianowicie w dochodach tego kościoła. Wyższe duchowieństwo jest temu przeciwne.

— W prowincji irlandzkiéj Munster, zakładają wzorową szkołę rolniczą.

— O to jest wiadomość z urzędowego rapportu hrabiego Villaflor o wylądowaniu Miguelistów na Tercejrę. »Już w lipcu oddaliła się większa część eskadry blokującéj, zostawiwszy się dwa tylko brygi dla strzeżenia brzegów. Dnia 29 lipca zbliżyły się znowu ich okręty, a następnego dnia rano ujrzano flotę złożoną z 22 żagli, która stała spokojni, przez cały dzień, już to z powodu przeciwnego wiatru, już to w nadziei, że na jéj widok oświadczą się mieszkańcy za Don Miguelem. Lecz dnia 10 sierpnia zmienił się wiatr, jakoż zaraz nazajutrz postrzeżono że cała flota płynęła w kierunku do Villa da Praya. Flota składała się z linjowego okrętu Don Joao VI, z trzech fregat, pięciu korvet, czterech brygów, dwóch szonerów i dziewięciu statków kanonjerskich, na których znajdowało się 4,000 wojska lądowego. W Villa da Praya nie było więcéj jak 400 konstytucjonistów, ale wszyscy najlepszym ożywieni duchem. Pod zasłoną mocnego z okrętów bombardowania wysadzono na ląd piérwszy oddział wojska, czemu hr. Villaflor z strony swojéj wcale nie przeszkadzał. Szalupy po wylądowaniu piérwszego oddziału popłynęły po więcéj wojska, ale zaledwie oddaliły się od lądu, aż tu konstytucjoniści wyruszyli z swych warownych stanowisk i po krwawéj rzezi, nieprzyjaciela znieśli zupełnie. Ci co uszli oręża, złożyli broń; spędzeni do morza, w jego nurtach śmierć znaleźli. Gdy to dostrzegli na okrętach, wysłano jak najspieszniéj drugi oddział w pomoc piérwszemu, ale tą razą nie milczały już baterje warowni jak piérwéj, i ten sam los co piérwszego spotkał i drugi od-

dział. Migueliści już się wdarli byli do warowni Espirito Santo, ale ich ochotnicy królewscy spędzili i ze skał zepchnęli. Inny oddział opuszczony przez okręty, znalazłszy się zupełnie odcięty na skałach i w ich parowach, bronił się z początku w tém mniemaniu, że konstutucyjni idąc ich wzorem, nikomu pardonu nie dadzą, ale ochotnicy królewscy wołali na nich aby się poddali, i za pomocą sznurów, uwolnili ich z przykrego i niebespiecznego położenia w jakiém się znajdowali. Pułkownik Azeredo żył jeszcze, aby był świadkiem zwycięztwa, i miał czas wynurzyć podziwienie swoje z powodu łagodnego obchodzenia się h. Villaflor z jeńcami. Wielu także Miguelistów utonęło przez wywrócenie się szalup. Konstytucyjni stracili 9 ludzi w zabitych, między którymi trzech officerów, i mają 25 rannych. Wzburzone nieco morze i niespokojne powietrze, nie dozwoliły ekadrze dać bliższą pomoc wysadzonemu wojsku. Szalupy które nie zatonęły, zostały do brzegu popędzone a ludzie na nich znajdujący się, legli lub dostali się do niewoli. Morze wyrzuca codziennie trupy na ląd. Stratę Miguelistów podają na 2500 ludzi, z których 1300 zatonęło. Podpułkownik Doutel leży na pokładzie linjowego okrętu nocno raniony. Statki nieprzyjacielskie podniosły kotwice i posunęły się na dalszą odległość morza. Konstytucyjni zabrali kilkanaście szalup, 1200 sztuk broni i 388 jeńców.

— Ostatnie doniesienie ze Stambułu od P. Gordon i poselstwa francuzkiego, czynią największą nadzieję przywrócenia pokoju, co też wnosić można z podniesienia się papierów publicznych. Wprawdzie Morning Chronikle przepowiada zwycięztwa Turków w okolicach Adrjanopola, pomimo że tam mieszka wielu Greków, pomocnych wojsku rossyjskiemu, atoli nikt temu nie wierzy, podobnie jak powstawanie tegoż dziennika na cesarza brazylskiego za to, że nie chce uznać Don Miguela i zrzec się praw swojéj córki, nikomu się nie podoba.

FRANCJA. — Król przyjął dymissję P. Chateaubriand.
— Kurjer przepowiada, że bitwa pod Bojuk-Tszezunde (8 godzin od Stambułu), rostrzygnie los Porty.
— W Libourne aresztowano kilkunastu podoficerów, którzy miéwali tajne schadzki w celu politycznym.
— Oppozycja przeciw ministrom wyraża się ciągle w dziennikach sposobem gwałtownym. Wyszła nawet poezja w 4 pieśniach, tym samym duchem ożywiona. Ministrowie ze swojéj strony działają przez dawanie dimissji urzędnikom.
— Słychać że xiąże Raguzy wstąpi do ministerjum.
— Ministerjum płaci Gazecie Francji miesięcznie 12,000 fr. i rozsyła 2000 exemplarzy Gazety Codziennéj.
— Z Włoskich miast donoszą, że zmiana ministrów francuzkich sprawiła smutek tym, którzy się handlem trudnią.
— Ministrowie przekonawszy się, że trudno im będzie pozyskać większość w izbie deputowanych, mieli ułożyć taki plan przyszłego postępowania: Izba teraźniejsza utrzyma się; jeśli adres jéj nie będzie uległy, nie wyjdzie na niego żadna odpowiedź i izba otrzyma tylko naganę w dziennikach ministerjalnych. Następnie przełożone będą rozmaite projekta, a jeśli je izba odrzuci, folgować będą jeszcze ministrowie aż do wniesienia budżetu, dopiero, jeśli go izba odrzuci, nastąpi jéj rozwiązanie.

HISZPANJA. — *Madryt dnia 24 sierpnia.* — Pan Calomarde pracuje teraz nad nowém urządzeniem policji, którego kraj rzeczywiście bardzo potrzebuje, bo nigdy podobno nie działo się w Hiszpanji tyle rozbojów po gościńcach jak teraz. Niektóre bandy rozbojników tak są liczne i śmiałe, że podchodzą aż pod same bramy Madrytu.
— W Katalonji i w Walencji wzmaga się widocznie liczba malkontentów, i niemało obawy rządowi sprawują.
— Mówią, że wyprawa która z Hawanny wypłynęła, ma także polecenie do działania przeciwko Haiti. Słychać także, że w przyszłym miesiącu wyjdzie pod żagle nowa wyprawa z Kadyxu przeciwko Ameryce.

NIEMCY. — W całych Niemczech liczono roku zeszłego 827 xięgarni. Lipsk ma ich najwięcéj, albowiem 74; Berlin ma 63, Wiedeń 40, Frankfurt nad Menem 25, Norymberga 22, Praga czeska (bo i tę liczą Niemcy do swoich miast) 18 xięgarni. Jnne miasta niemieckie mają ich najwięcéj po kilkanaście. W całych Niemczęch liczą 10,500 autorów.

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 10 sierpnia.* — Przewiezienie chorągwi proroka konno do Ramisczyflik rozjątrzyło muzułmanów. Wołają oni głośno, że sułtan uczyniłby lepiéj, gdyby sam udał się pieszo do wojska, niż, że się przejeżdża w karecie z obozu do obozu.
— Pewien janczar miał zbuntować góralów chrześcjan i mahometanów przeciw sułtanowi.

— *Od granic Turcji dnia 26 sierpnia.* — Nieszczęśliwi mieszkańcy Tessalji i Epiru cierpią wiele od Turków, którzy zabijają, rabują, wszelkich dopuszczają się zdrożności i okrucieństw. Najwięcéj wywierają swéj zemsty przeciwko mieszkańcom Janiny i Zuzori; chrześcjanie ukrywają się w lasach, i wiele już rodzin schroniło się do Korfu. Nie byłoby tych okrucieństw, a nawet Epir już teraz byłby wolny, gdyby Anglicy, nie przeszkodzili dalszemu postępowi oręża greckiego.
— Dnia wczorajszego wysłał Admirał Greigh pod komendą kapitana Baskakowa jednę dywizję, składającą się z jednego linjowego okrętu, dwóch fregat i trzech bombardów w celu opanowania Niady. Po dwugodzinném z dział biciu wylądował oddział 300 ludzi, w połowie z piechoty, a drugiéj z majtków złożony, wypędził nieprzyjaciela z jego posad, zabrawszy mu 20 dział, 2 moździerze i wielkie potrzeb wojennych zapasy. Dla braku jazdy, nie mógł nasz oddział ścigać pierzchającego nieprzyjaciela, zaczém posiło, że innych prócz chorych i ranionych, nie zabrał jeńców. Wydziwić się nie możemy tak słabemu oporowi Turków. Szańce, które opuścili nie rachując zewnętrznych, składają się z 6 redut doskonale założonych, opatrzonych strzelnicami i głębokiemi obwiedzionych rowami. — Gdyby te fortyfikacje były dobrze bronione, pewniebyśmy nie mogli byli zdobyć ich bez wielkiéj straty i daleko większéj siły; lecz Turcy takim są przejęci strachem, że na wszystkie uciekają strony. O 6 mil od Niady mieli oni, jakeśmy się później dowiedzieli, obóz niemniéj nad 8,000 ludzi mieszczący; oddział nasz spodziewał się, że przybiegną na odsiecz twierdzy, lecz skoro ta w moc naszą zajętą została, ujrzał, iż się skwapliwie cofali. Posłaliśmy inny oddział, dla zajęcia Sumokowa.
— W Wiedniu odebrano listy kupieckie przez nadzwyczajną sposobność. Są one z d. 17 sierpnia i obejmują wiadomość, że Porta wysłała trzech pełnomocników do głównéj kwatery wojska rossyjskiego dla układania się o pokój.

TEATR RZMAITOŚCI. Dziś w sali towarzystwa dobroczynności dana będzie komedja: *Rano i Wieczór.* Po niéj nastąpi komedja: *Mali Protektorowie* czyli *boczne schody.*

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472